

wystawa

„Ja się tylko uczę”

kuratorka: Julia Soroko

pokazująca prace: Maria Geisler

Galeria Luka

Opis wydarzenia:

Wystawa odbywała się w dniach od 13. do 20. grudnia 2019 w Galerii Luka w Poznaniu. Wernisaż miał miejsce pierwszego dnia o godzinie 18:00. Gości, czyli tych, co „tu tylko oglądają” (bo każdy z gości dostał plakietkę z napisem: „Ja tu tylko oglądam, który był nawiązaniem do plakietek, które miałyśmy z kuratorką, na których napis brzmiał: „Ja się tylko uczę”) przywitała Julia Soroko, która kuratorowała wystawę.

ATMOSFERA:

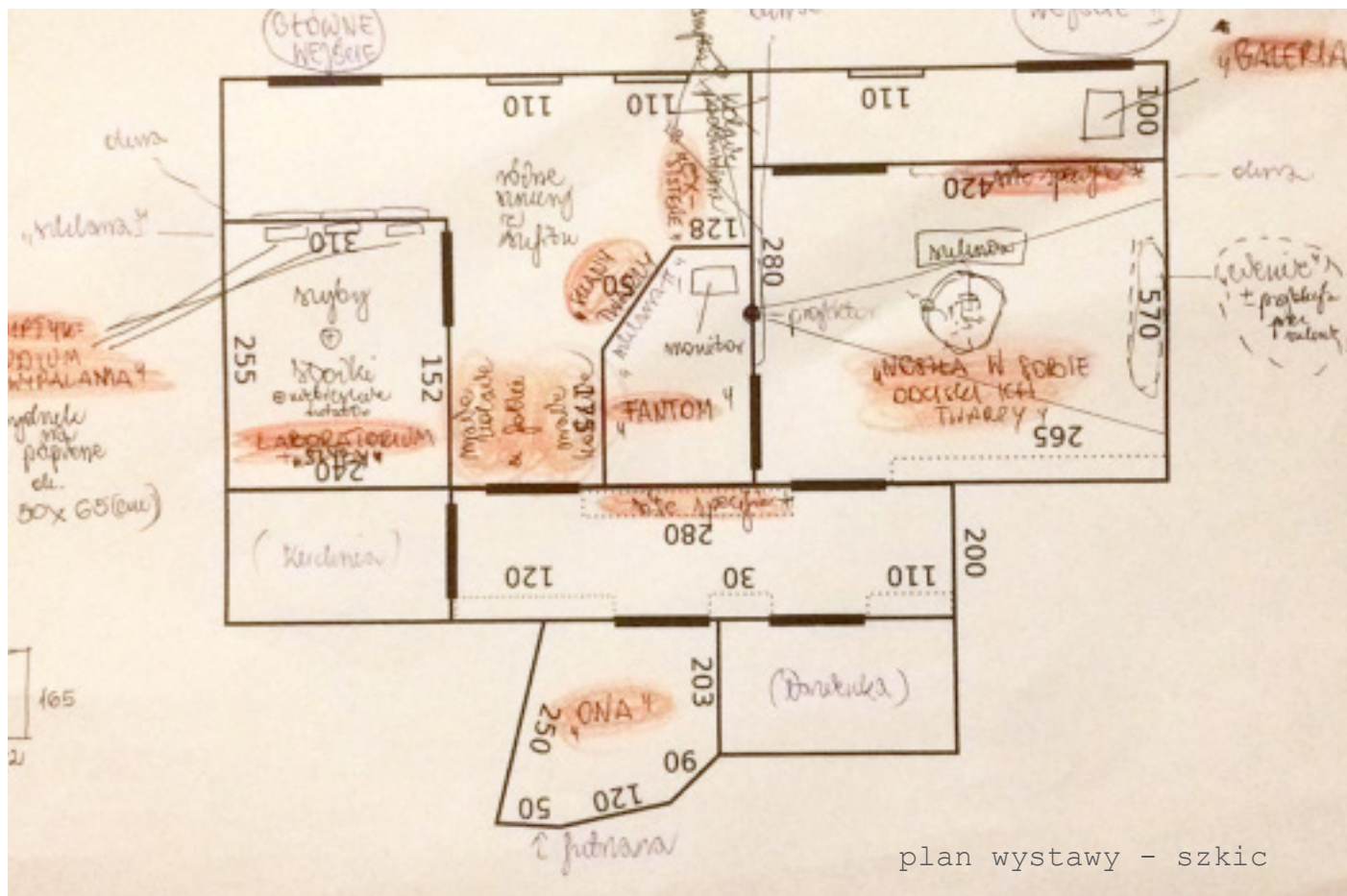
Podczas wernisażu serwowane było wegańskie kakao oraz grzaniec, trochę ciastek na małych nakrętkach oraz winogrona - tak, żeby każdy czuł się jak na przytulnej domówce.

ŚWIATŁO:

W salach panował półmrok. Czasem, jedynym źródłem oświetlenia była emanacja samych prac („Nosila w sobie odciski ich twarzy” i „Galeria”).

PRACE:

Prezentowane na wystawie prace pochodziły z kilku cykli, tworzone na przełomie lat 2017-2019. Wszystkie skupiały się na zagadnieniu czasu oraz ciele ludzkim i jego kruchości, przemijalności.



plan wystawy - szkic

W pierwszej głównej sali, pokazałyśmy cykle fotografii (*Po własnych śladach, Maski, Ciało bez głowy*) i kolaży (*Ex-sistere, Ciało bez głowy*), oświetlone w taki sposób, by w pewnym momencie włączyć widza w to, co na ścianie za pomocą jego cienia. Niektóre prace zostały oświetlone bardziej, inne - prawie wcale, a jeszcze inne - w połowie.

Cień ma to do siebie, że nie wiadomo, czy rzuca go obiekt 3D czy 2D. Cieniem łatwo można oszukać widza, kłamiąc co do natury obiektu, dzięki któremu cień istnieje.

dokumentacija













Tryptyk: Studium wypalania, 2019





*„Z jednej strony ja” (po lewej), „Wszystkie moje siostry, którymi nigdy nie bylam” (po prawej) z cyklu *Szyby*, 2018*

Z JEDNEJ
STRONY
JA



W sali po prawej, przedstawiłyśmy *Laboratorium*, które składa się z papierowych postaci uwięzionych w słoikach. Na górnej półce - w środku - jeden z nich jest rozbity. Promienieje od niego blask, który, zahaczając o jedną z papierowych postaci, rzuca na ścianę jej niewyraźny cień.

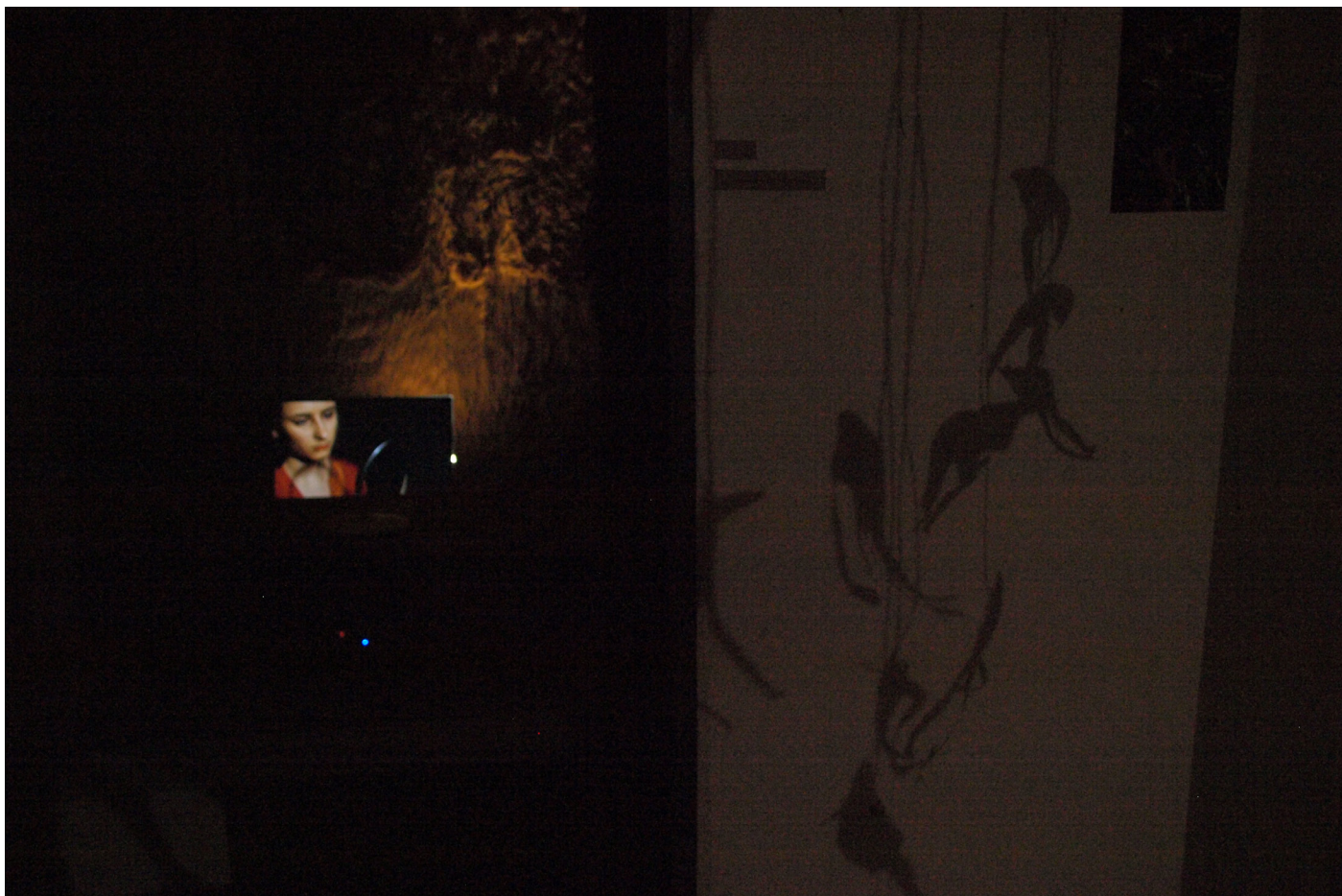


Laboratorium, 2019









Cienie rzucone na ścianę przez *Ciała bez głów* zawieszane pod sufitem w sali obok



Sala filmowa, w której odbywało się dramatyczne czytanie tekstów dramatycznych

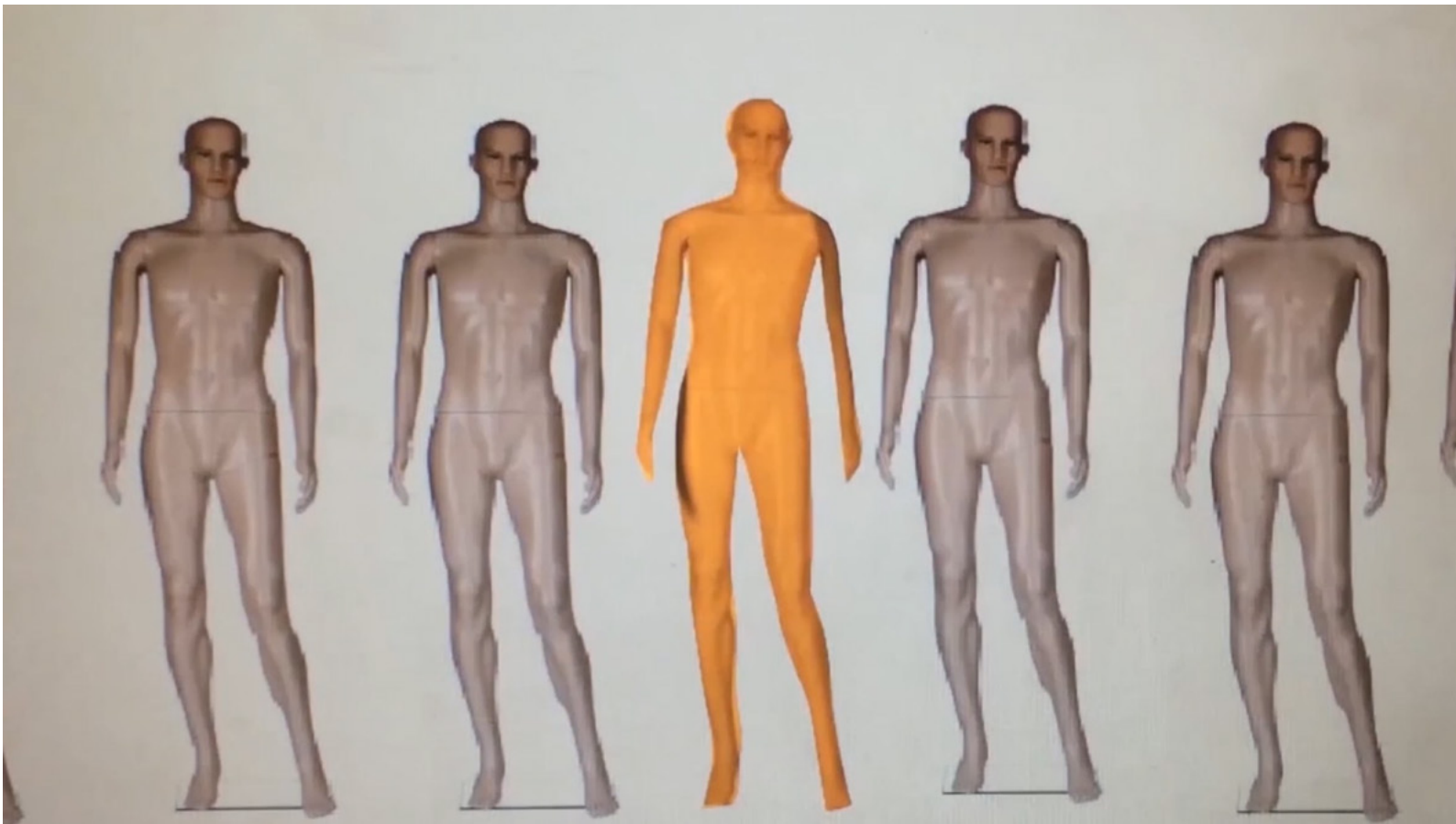
W jednej z dalszych sal - do której prowadził korytarz, w którym umieściłam *Żarty* (w postaci wyciętych dziewczynek prowadzących się za rękę, niczym matka z córką albo strzelających do siebie promieniem światła z łuku) - pokazałam dwa filmy: *Fantom* i *Ona*.

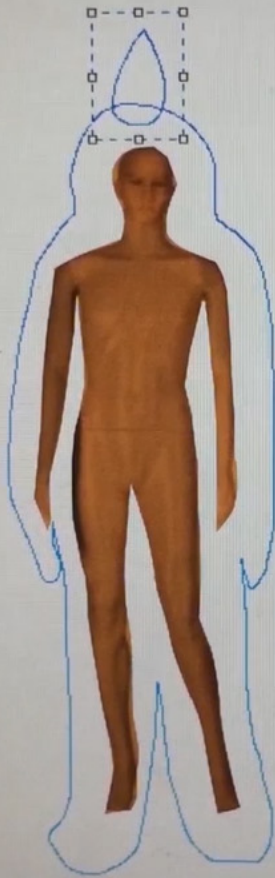
**Zostałem zaprojektowany
do wiecznego optymizmu**

(00:03:19)

2019









Ona

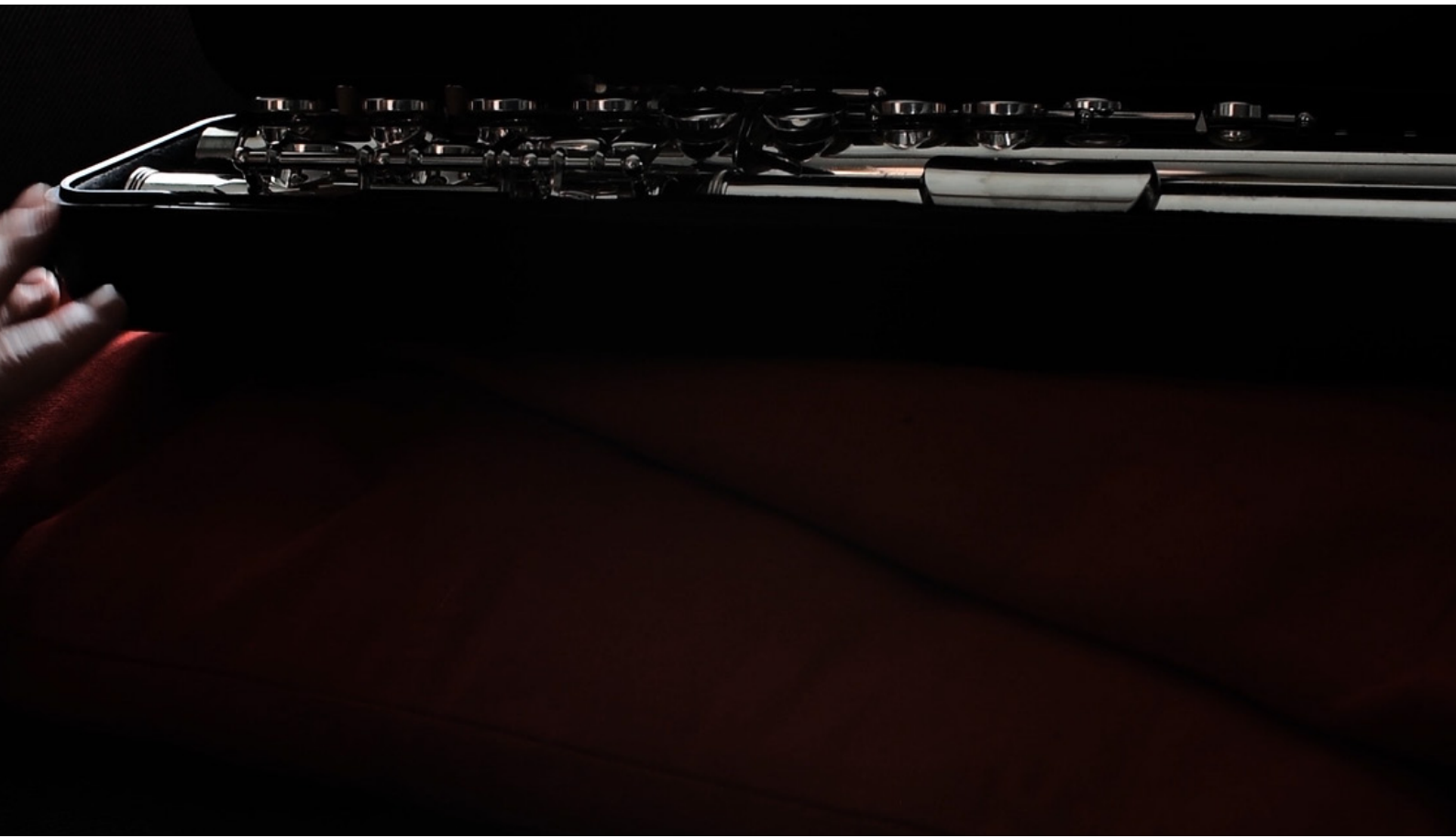
(00:18:20)

2019



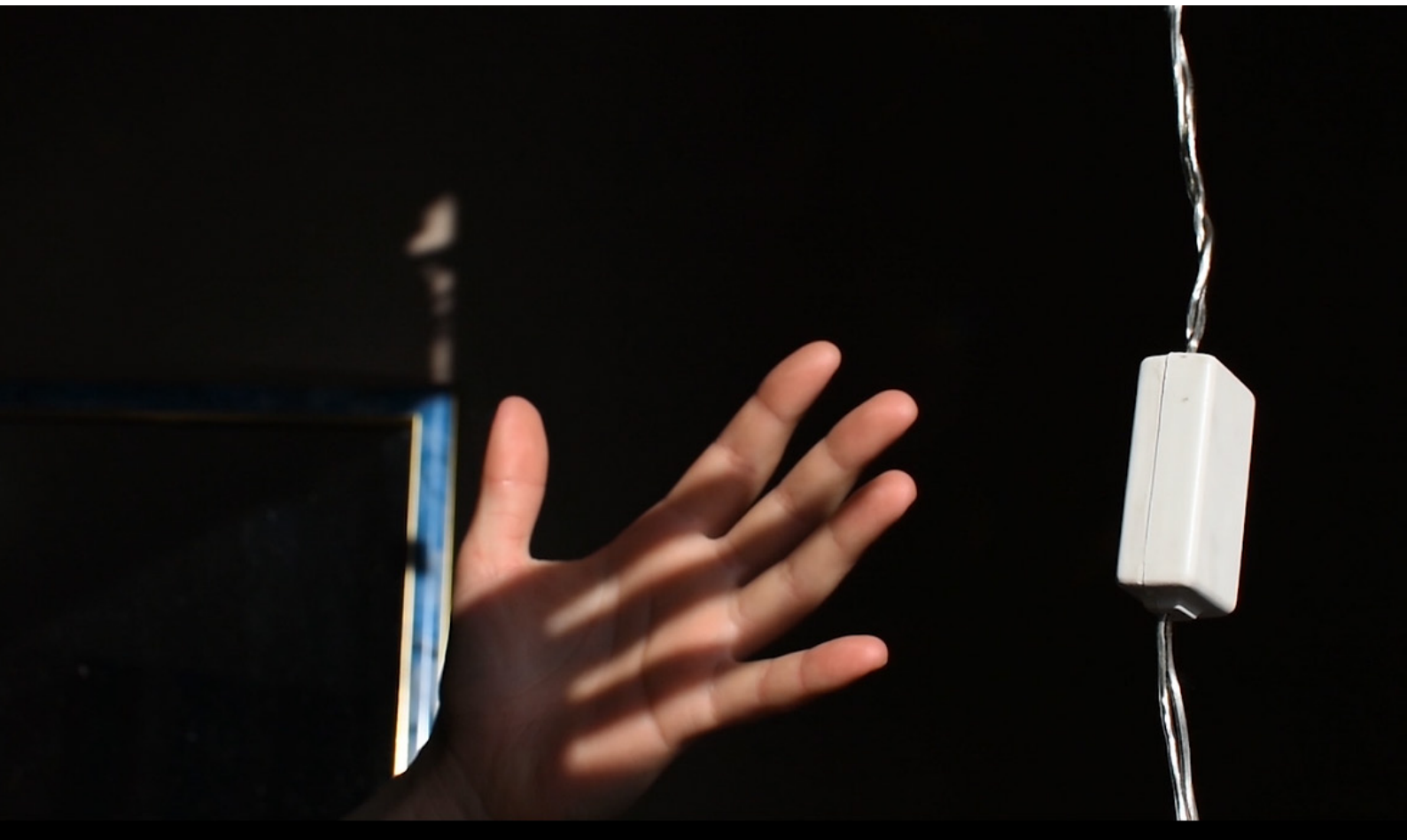














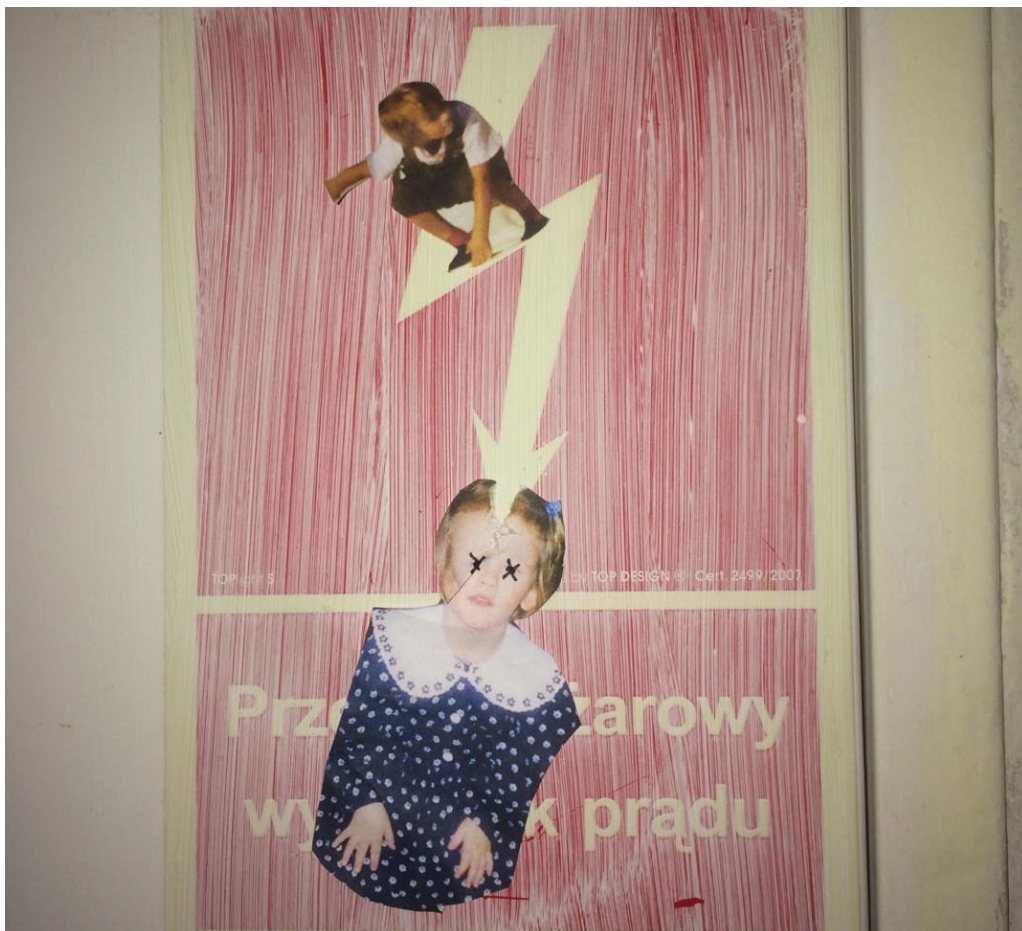








Korytarz:



Ukryte żarciki, 2019



Ukryte żarciki, 2019



Ukryte żarciki, 2019

W przedostatniej z sal, prezentowałyśmy pracę
Nosiła w sobie odciski ich twarzy - wideoprojekcja
na transparentnej sukience - prezentowana w zupełnej ciemności.
Całość zawieszona na drucie, na który można było przypadkiem nadepnąć.



Nosiła w sobie odciski ich twarzy, 2017

W ostatniej sali, pokazałyśmy pracę *Galeria* - wideo odtwarzane w pętli w kartonowej makiecie. Tu znów pojawiała się błękitne światło - jak w sali po prawej, karton jednak pozostał w ciepłej tonacji, przez co jeszcze mocniej akcentowała się jego wypukłość względem ściany. Sala ta była oddzielona (a może raczej połączona?) do połowy szklaną ścianą, co sprawiło, że sukienka (*Nosiła w sobie odciski ich twarzy*) odbijała się w szybie i prace wzajemnie się przenikały, gdy stanęło się pod odpowiednim kątem.



Galeria, 2019



